

Zło chrześcijaństwa

Autor tekstu: **Lloyd Graham**

Warto jednak wiedzieć co elity intelektualne tamtych czasów mówiły na temat młodej religii chrześcijańskiej:

„Śmiertelny zabobon” — Tacyt. „Nowa wiara jest przewrotnym, absurdalnym zabobonem” — Pliniusz. Jeśli więc przywódcy ludu byli takimi ignorantami i naiwniakami, to co można powiedzieć o szarych masach? Lecky pisze że „pod względem edukacji był to okres ciemnoty jakiej nie znała dotąd historia”. „Do ich gmin należeli głównie ludzie biedni i niewykształceni, odczuwający jakąś wewnętrzną potrzebę przyjęcia ewangelii; ludzie, których niska pozycja społeczna była czymś co najczęściej wytykali im ich wrogowie żywiący wyraźną niechęć do tej nowej religii” — pisał G.P. Fisher. Celsus z kolei mówił o nich „Tylko plebs, prostacy, głupi niewolnicy, kobiety i dzieci dają się na tę wiarę nawrócić”, oraz „Prostackie, służalcze masy, które dotąd były niemal zupełnie lekceważone przez ludzi naszej greko-romańskiej kultury, wdarły się na scenę naszego życia”. Hodges pisał na temat Celsusa: „Miał do nich niechęć za ich ubóstwo i ignorancję. Robili wrażenie zarozumiałców i impertynentów, którzy chcieli być nauczycielami, chociaż nigdy nie chodzili do szkoły”. „Nie będę siedział w zgromadzeniu na którym gęsi i żurawie bełkotliwie ujadają jedne na drugich” — Św. Grzegorz Nazjanzus. „Wielu chrześcijan (zapewne pod wpływem listów Pawła — dop. tłum.) zaczęło zabawiać się spirytyzmem i magią pochodzącą z greckich misterii, przez co wielu z nich zbikowało i nie odzyskało dotąd równowagi i trzeźwości psychicznej” — G.R.S. Mead. „Oberwało im się niezłe. Pełno nieszczęść spadło na nich w postaci wojen i prześladowań” — pisał dalej Lecky. „Pierwsi chrześcijanie byli ludźmi których arogancja była wprost proporcjonalna do ich ignorancji” — Massey. A Julian, który starał się znaleźć sposób na obudzenie ich z głupoty, załamał w końcu ręce i powiedział: „...najdziksze bestie nie zachowują się często tak drapieżnie wobec ludzi jak chrześcijanie wobec siebie nawzajem.” Innym znów razem powiedział: „nie ma bardziej dzikiej bestii niż rozgniewany teolog”. „Zabobon pusty i szalony” — Swetoniusz. Wszystkie te fakty nasi apologeti zakamuflowali, a nasi wprowadzeni w błąd kaznodzieje, nauczyciele, dramaturdzy i scenarzyści prezentują tych pierwszych chrześcijan jako święte stadko, walczące i umierające za jedyną prawdziwą wiarę. Zaś tych prawdziwie świętych prezentują jako ciemnych pogan. Współczesny wciąż nie zorientowany w temacie świat traktuje te opinie jako pogański bunt przeciwko „światłości świata”, nie wiedząc, że były one w istocie ostrzeżeniami i przepowiedniami duchowej klęski nas wszystkich. Widzimy więc, że pierwsi chrześcijanie byli prześladowani nie za głoszenie dobrej nowiny, lecz za odgrzebywanie starych absurdów, starych mitów i okrywanie ich płaszczkiem historii. Pojawił się któryś już z kolei „Syn Boży”, poczęty i narodzony w sposób cudowny z dziewicy, jako trzecia część Trójcy i wędrowny kaznodzieja z Galilei. Nic dziwnego że Porfiriusz nazwał to „bezczelnym, barbarzyńskim bluźnierstwem”. Jednak banda fanatyków zwanych chrześcijanami domagała się uznania takiej religii, co dla wielu współczesnych było czymś równoznacznym z nawrotem do ciemnoty z okresu przedpotopowego.

Nie powinno było dojść do tego, ale niestety doszło. Noc kulturowa ogarnęła całą Europę. Wielowiekowy dorobek mędrców potępiono i spalono publicznie ich księgi — „światłość świata” zatrumfowała, a oko rozumu oślepiło.

A co się tyczy spraw seksu, wiemy że zdaniem wielu religiantów ta „masowa produkcja” ma odbywać się na prawym łożu, w przeciwnym razie jest grzechem. Tylko słowa księdza wybełkotane podczas ceremonii ślubnej czynią grzech cnotą. Jeśli seks ma służyć tylko prokreacji (według prawa Bożego), to dlaczego pożądanie seksualne budzi się w człowieku milion razy w jego życiu? Jeśli stosunki cielesne mają odbywać się tylko w łóżnicy małżeńskiej, to dlaczego popęd seksualny rozwija się w wieku dwunastu, a nie dwudziestu lat. Właśnie ten za młody, jak na naszą obyczajowość wiek, jest męką i tragedią naszej młodzieży i cywilizacji. U niektórych, ów popęd seksualny jest tak silny, że czyni z młodego człowieka mordercę i gwałciciela. Takie przestępstwa oczywiście nazwiemy złem, ale na źródło z którego one pochodzą nie powiemy nigdy marnego słowa.

Paweł oburza się w swoich listach na „zmysł ciała” jako źródło zła i pożądliwości. Ale żaden święty jakoś nie rozumiał dotąd, że wola ciała jest to w istocie wola Boża. Seks jest to

kosmiczna żądza działająca w człowieku, astralne źródło pożądania przyjmujące formę biologiczną. W sferze natury, biologicznego życia, właśnie ono jest „stwórcą”, a jedynym celem tej siły jest płodzenie, rozmnażanie się, i to za wszelką cenę. A to, czy akty jakie towarzyszą temu rozmnażaniu odbywają się na prawym lub nieprawym łożu, najmniej tego „stwórcę” obchodzi.

Uczono nas, że stworzona materia jest zła, ale jej Stwórca jest istotą dobrą, nieskończoną i wszechobecną, że jest On sprawiedliwy i że sprawiedliwość rządzi wszechświatem. Co za nonsens! We wszechświecie nie panuje żadna sprawiedliwość. Panują w nim tylko bezwzględne prawa. Nie ma też w nim wszechobecnego dobra, tylko ponure, bezkresne galaktyki. Cokolwiek istnieje, istnieje tylko z konieczności, a nie ze zrządzenia świętej Opatrzności; a wszystko co żyje cierpi, z powodu prawa nieświętej Przyczynowości. Nasz świat jest pełen cierpienia, tragedii, chorób i kataklizmów, a my wciąż szukamy przyczyny tego *status quo*, słusznie odrzucając wyjaśnienia oferowane nam przez religie.

W opowieści o kuszeniu Jezusa zawarte jest coś, na co warto zwrócić uwagę. Czytamy tam że szatan zaoferował Jezusowi świat i wszystko co w nim się znajduje. Ale jak mógłby zaproponować mu taki „towar” gdyby nie był jego właścicielem? W tym właśnie tkwi sedno sprawy. Szatan to właśnie materia i cała jej energia. Cała ta opowieść to po prostu alegoria potwierdzająca nasze podstawowe założenie, a mianowicie, że nieożywiony świat materii wraz ze swoją energią pełni rolę dominującą, że genetyczna świadomość jest „nieczynna i uśpiona”.

Jedyną „świadomością” tutaj jest coś, coma charakter epigenetyczny, ale jak widać, to „coś” jest wciąż niezdolne do kontrolowania tych okrutnych, niszczycielskich mocy. Tylko w taki sposób można wytłumaczyć dlaczego nasz urojony Bóg miłości i litości patrzy obojętnie jak te siły niszczą nas, istoty ludzkie.

Ani chrześcijaństwo jako religia, ani Kościół nie datują się od tak zwanych „czasów Jezusa”, a nawet od I wieku n.e. Są to dzieła kapłanów z III i IV wieku, którzy kreując je, czerpali całymi garściami ze źródeł pogańskich aby doprowadzić je do tego czym są one dzisiaj. Fakt, że to wszystko oparte było na nieznamości ezoterycznego sensu treści tych materiałów źródłowych świadczy o poziomie inteligencji autorów tych dzieł. Warto zastanowić się w tym miejscu: dlaczego tak się stało, że gdy tylko zakończył się przedchrześcijański okres kultury greko-romańskiej, poziom inteligencji przeciętnego człowieka spadł do tak niskiego poziomu, że ów czysto mityczny Chrystus uznany został za postać historyczną i opokę nowej religii (Jezus jako postać historyczna prawdopodobnie istniał, tyle że istotnie, nie był to ten sam Jezus co Pawłowy Chrystus wiary, którego Kościół uznał za osobę Trójcy — dop. tłum.)

Trzeba wziąć pod uwagę, że w trzecim wieku cała nauka, filozofia i mitologia grecka zniknęła, została w znacznej części spalona w ogniu, a Rzym ostał się jako główne mocarstwo świata. Ale Rzymianie różnili się od Greków, i to znacznie. Przede wszystkim, brakowało im helleńskiej miłości do nauki, nie obchodziła ich zbyt filozofia, nawet wypędzili filozofów ze swojego królestwa. Potęgą była ich bogiem, a wojna i podbój innych ludów ich „fachem”. Kiedy więc Imperium osłabło i w końcu upadło, jego mieszkańcy nie mieli żadnego wewnętrznego światła przyświecającego im drogę, żadnej siły wewnętrznej zdolnej ich podtrzymać na odpowiednim poziomie. Niewielka była grupa żyjących jeszcze intelektualistów. Masy coraz głębiej pogrążyły się w biedzie i niedostatku, nie tylko intelektualnym, lecz także moralnym. Dlatego stały się łatwym łupem dla kapłanów. W tym właśnie sęk, że czynnik ekonomiczny odegrał w tym wszystkim największą rolę, co zresztą można zauważyć nawet w naszym współczesnym świecie. Zauważmy, że wszystkie ruchy społeczne nastawione są głównie na walkę o sprawy materialno-bytowe, co ma szczególne znaczenie w przypadku genezy chrześcijaństwa. Szare masy zawsze bardziej zainteresowane są sprawami bytowymi aniżeli filozofią, zwłaszcza masy, które nigdy nie miały dostępu do filozofii. Kiedy więc upadł rzymski dobrobyt i rosła w siłę biedota, ludzie szukali jakiegoś wyjścia, jakiegoś „Nowego układu”. Chrześcijaństwo zaoferowało im takowy układ, a głodne masy chętnie na niego poszły. Chrześcijaństwo było niejako komunizmem owych czasów, a chrześcijanie byli „wywrotowcami”, jak pierwsi komuniści np. w Anglii. Pytanie inkwizytorów XX wieku brzmiało do niedawna „Czy jesteś lub byłeś komunistą?”. W owych czasach pytano oskarżonych podczas procesów: „Czy jesteś lub byłeś chrześcijaninem?”. Rzymianie tradycyjnie kpili sobie z wszystkich religii. Kiedy jednak fanatyzm religijny spotęgował frustrację mas walczących o sprawy materialne, owi „wywrotowcy” stali się groźni i swój bunt i niezadowolenie zaczęli demonstrować przez podpalanie obiektów w mieście. I oczywiście byli karani, nie tyle za pożary, które rozniecali, co za pesymizm wobec życia i wrogość wobec rodzaju ludzkiego. I

tacy ludzie przeszli do historii jako święci męczennicy za wiarę...

Takie było ekonomiczno-społeczne podłożepierwotnego chrześcijaństwa i żaden obiektywny historyk temu nie zaprzeczy. Ale jest jeszcze drugie podłoże, o którym prawie nikt nie wie, bo chrześcijaństwo nałożyło światu klapki na oczy. Chodzi o zanik u ludzi zdolności abstrakcyjnego myślenia — cechy tak powszechnej w okresie przedchrześcijańskiego oświecenia. Głównie dzięki tym dwóm czynnikom — społecznemu i intelektualnemu chrześcijaństwo zdobyło siłę przebicia.

Tylko duchowa ignorancja jaką rozwinęła się z takich właśnie powodów była przyczyną powszechnego uznania mitycznej symboliki za Boży plan zbawienia. Tylko miernota umysłowa mogła uwierzyć w takie rzeczy jak niepokalane poczęcie, narodzenie z dziewicy, przemienienie Pańskie czy zmartwychwstanie. Są to przecież tylko symboliczne określenia, odnoszące się wyłącznie do Twórczej Zasady. A ile czasu i energii, ile milionów kazań i stron papieru zmarnowano na propagowanie tych nienaturalnych, nie dających się udowodnić rzeczy! A wszystko przez nieznamość idei Rzeczywistości. Wiedząc o tym, powinniśmy zacząć domagać się odrzucenia rzeczy niesprawdzalnych i absurdalnych z logicznego punktu widzenia. Kiedy zrobimy ten pierwszy krok to może w pełni zrozumiemy dlaczego takie rzeczy są nikomu niepotrzebne do życia. Przyjmij coś tylko jako hipotezę, a szybko zrobią ci wodę z mózgu.

Nie tylko ewangelie i listy apostołskie, lecz cały Nowy Testament to nic innego jak misterna przeróbka dzieł Dawnych Mędrców dokonana przez kapłanów na ich własny użytek. Czy naprawdę tak trudno zauważyć, że te potworne „dzieła Boże" nie są odzwierciedleniem boskiej mądrości, lecz tylko dowodem i następstwem ślepych ruchów jednego z ciał niebieskich i okrutnych sil przyrody? Gdyby ten świat był dziełem Doskonałości, to sam byłby doskonały, nie wyłączając nas samych... Ale jest on, niestety, tylko „nie dokończonym" dziełem Boga. A dokończenie go jest naszym zadaniem. „Życie jest darem natury, lecz piękne życie jest darem mądrości" — mawiali Grecy.

(Publikacja: 18-05-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,198) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,198>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl